

J DRZEJ STANISŁAWEK

CZY ISTNIEJ WARTO CI ELEMENTARNE?

Wykład — propozycja dydaktyczna

1

Oto—wyobra sobie, czytelniku—sprzedawczyni wydaje ci sto tysi cy złotych zamiast tysi ca. Je li jeste uczciwy, wybrniesz z honorem z powstałej sytuacji. Gdy jednak stawka b d nie pieni dze, lecz sprawy zasadnicze: ycie, ojczyzna, godno ? Jak wtedy post pisz? Jak si zachowasz, gdy twoi antypatyczni s siedzi nie maj na chleb?

Ka dy z nas codziennie do wiadcza podobnych w tpliwo ci: ucze , gdy klasa zmusza go do pój cia na wagary, nauczyciel, gdy stawia jedynk na koniec roku, osoba, która wst puje w zwi zek mała e ski dla korzy ci materialnych. Wi kszo osób, postawionych przed konieczno ci wyboru, z rado ci powita reguły, uwalniaj ce od waha i rozterek. Ideałem byłaby dokładna hierarchia warto ci. Ka dy w ka dej sytuacji mógłby podj dzi ki niej wła ciw decyzj .

Tak daleko ambicje aksjologii (nauki o warto ciach) nie si gaj . Etycy i estetycy zdaj sobie spraw , jak trudno ustali co jednoznacznie w kwestiach wyboru post powania. Czy jednak w chaosie pogl dów i propozycji nie istniej zasady wspólne, podstawowe — swego rodzaju minimum ludzkiej przyzwoito ci? Mówi c bardziej fachowo: minimum aksjologiczne człowieka. Wi kszo ludzi nie w tpi w ich istnienie. Serce mówi im, e musz by .

2

Główn przesłank ludzkiego post powania s warto ci (przekonania aksjologiczne) i nami tno ci (skłonno ci naturalne). Warto ci: stany rzeczy, które człowiek ceni i do których d y, oraz nami tno ci: lenistwo, egoizm, poszukiwanie przyjemno ci (i inne), tkwi w ka dym z nas obiektywnie, niezale nie od woli i wiadomo ci. Czy kto tego chce, czy nie chce, czy wie o tym, czy nie wie, odczuwa okrelone skłonno ci i okrelone stany rzeczy szanuje i urzeczywistnia. Dla jednych warto ci s dary natury: własne ycie i zdrowie (to, e sami yj i s zdrowi), zadowolenie, dzieci, bezpiecze stwo (to, e s zadowoleni, e maj dzieci i e nic im osobi cie nie zagra a). Tacy ludzie zabiegaj przede wszystkim o siebie i swoich bliskich, o ycie długie i mało kłopotliwe, o uznanie i sukcesy. Inni skłaniaj si ku ideałom Zgoda,

oferta natury nie jest im obojętna, ale potrafi przedłożyć dobro wspólne nas własnym korzyściom (to, że wszystkim jest dobrze, nad to, że im jest dobrze), uczciwość nad wygodę, honor nad korzyści materialne.

Poszukajmy w zbiorze wartości elementarnych: takich stanów rzeczy, które każdy powinien szanować. Zbiór wartości elementarnych (uniwersalnych — jak często się o nich dzisiaj mówi): owe minimum aksjologiczne człowieka (minimum obowiązków wobec siebie i otoczenia), wskazywałby granicę człowieczeństwa. Każde jej naruszenie byłoby naruszeniem na zarzut barbarzyństwa.

Wartości elementarne są nadzieją dla człowieka: nadzieją na porozumienie w podstawowych sprawach dobra i piękna. Wiedza na ich temat pomogłaby ustalić nareszcie, czy wolno naruszać życie, kiedy nie należy przechodzić obojętnie wobec cierpienia i czy dzisiejsza tolerancja nie posuwa się za daleko. Pojawia się jednak uzasadnione pytanie, czy tak rozumiane wartości elementarne w ogóle istnieją, a jeśli tak, to jak je rozpoznać?

3

Stany rzeczy aspirujące do miana wartości uniwersalnych winny spełnić dwa trudne do pogodzenia warunki. Zgodnie z pierwszym (nazwijmy go wymogiem powszechnej akceptacji), wartości tworzące minimum aksjologiczne człowieka powinny być uznawane przez wszystkich ludzi. Zgodnie z drugim (nazwijmy go wymogiem powinnościny normatywnej) powinny naprawd obowiązywać wszystkich.

Każda wartość elementarna musi spełnić obydwa wymagania. Pierwsze zabezpiecza przez subiektywność; drugie — przed aksjologicznym populizmem. W rzeczy samej, konstruując zbiór wartości elementarnych chcemy zaliczyć do niego te i tylko te wartości, które obowiązują wszystkich ludzi z racji ich człowieczeństwa. Wybór powinien być obiektywny. Kto miałby go dokonać? Buszmeni żyjący na łonie natury? Mieszkańcy Wspólnoty Europejskiej w referendum? Synod Biskupów Kościoła Katolickiego? Sekcja Etyki Polskiego Towarzystwa Filozoficznego? Oczywiście jedna z tych grup na własny użytek. Każda z nich — podobnie jak kultura, w której żyje — jedyne wartości (właściwe sobie) ceni, a inne odrzuca. Jedną konkretną grupą ludzi nie jest uprawiana do wydania wyroku w kwestii zakresu człowieczeństwa.

Wymaganie drugie ochrania zbiór wartości elementarnych przed umieszczeniem w nim wartości uznawanych (być może) powszechnie, ale charakterystycznych nie tyle dla człowieka, co dla pryncypala. Czy można bowiem troszkę o siebie uznać za wartości elementarne na tej tylko podstawie, że każdy w jakimś zakresie troszczy się o siebie?

4

Wartości, spełniające obydwa wymogi, nazwiemy absolutnymi wartościami elementarnymi. Poszukamy ich najpierw na drodze empirycznej. Sprawdźmy, czy istnieje wartość uznawana przez wszystkich: przez Hindusa, Europejczyka,

mieszka ców dalekiej Północy i ludy yj ce na Pacyfiku, my licieli redniowiecza i odrodzenia, a nawet staro ytnych Egipcjan i Greków.

Dotychczasowe badania po wi cone powszechno ci norm moralnych sugeruj raczej odpowied negatywn . Nie istniej normy moralne, a probowane przez wszystkie kultury wiata. Pewien wyj tek stanowi zakaz stosunków kazirodczych, uznawany prawie wsz dzie (cho raczej ze wzgl dów spadkowo-maj tkowych ni biologicznych), oraz zakaz pozbawiania ycia. Ten ostatni dopuszcza jednak zbyt wiele odst pstw.

Przedstawiona konkluzja mo e zaskakiwa . Zdziwienie nie b dzie du e, je li u wiadomi sobie rozbie no warunków, w jakich ył i yje człowiek, oraz ogrom post pu kulturowego, jaki dokonał si przez ostatnie kilka tyśi cy lat. Przecie i we współczesnej obyczajowo ci spotykamy olbrzymie ró nice zachowania—od Eskimos, zapraszaj cego go cia do łó ka ony, po szejków arabskich, ukrywaj cych swe wybranki pod ochron strą y.

5

Droga empiryczna nie daje spodziewanych rezultatów. Zanim osłabimy wymaganie powszechnej akceptacji i zast pimy je warunkiem słabszym, poszukajmy warto ci uniwersalnych drog analizy my lowej. Zaczniemy od faktów: od opisu sytuacji człowieka, i poprzez rozumowanie postaramy si ustali jego powinno ci.

Reguły wnioskowania s powszechnie znane. Gorzej jest z faktami. Ludzki los, wydawałoby si , wszyscy znamy. Człowiek—ze swej natury słaby i ułomny— yje dzi ki rodowisku. Wszystko, co posiada, zawdzi cza jednak własnej pracy i umiej nemu wykorzystaniu darów przyrody. Te fakty—mo na s dzi —jednoznacznie prowadz ku warto ciom: ku trosce o siebie (wersja I, egocentryczna, powinno ci człowieka) lub trosce o innych (wersja II, altruistyczna).

Przedstawione rozumowanie napotyka na podwójny sprzeciw: jeden dotyczy faktów, inny — wnioskowania. Po pierwsze, empiryczny obraz ludzkiego losu ma konkurencj . Odrzucaj go i religia, i filozofia. Zgodnie z religi , empiria nieadekwatnie opisuje poło enie człowieka. Nie wnika c w szczegóły (w ró nych religiach wygl daj one ró nie), istnienie człowieka — za ycia i po mierci — uzale nione byłoby od woli Bo ej. Równie filozofia widzi w ludzkim yciu co wi cej, ni trwanie i rozmna anie si . Przypisuje mu godno i odpowiedzialno . Istotnie zmienia to punkt wyj cia analizy, a w konsekwencji tak e konkluzj . W obydwu uj ciach: aksjocentrycznym (wersja III powinno ci człowieka) i teocentrycznym (wersja IV), warto ci podstawowe wygl daj inaczej ni w wersji empirycznej.

Analiza filozoficzna napotyka, widzimy, na trudno ci ju w punkcie wyj cia. Fakty zdaj si ró ne, ale nawet gdyby udało si je ujednolici , na przyszłodzię staje druga okoliczno . W uj ciu współczesnej filozofii „z faktów nie wynikaj warto ci”, a tym samym nie mo na uzasadnia norm budow wiata. Wybór warto ci byłby bowiem zawsze woln decyzj człowieka. Podobnie jak „z płynno ci i przejrzysto ci wody niepodobna wywnioskowa , e mo e ona zadławi ” (D. Hume: *Badania dotycz ce rozumu ludzkiego*, r. IV, cz. I), tak z obecno ci cierpienia nie

mo na wywie , e nale y je usun . Nawet gdyby nie sprawiało to adnego kłopotu. Tak przynajmniej s dz dzisiejsi etycy.

6

Nie uzyskali my warto ci elementarnych ani drog empiryczn , ani rozumow . adna kandydatura nie spełniła wymogu powszechnej akceptacji i o adnej nie udało si orzec, e jest powinno ci człowieka. Z du ym prawdopodobie stwem mo emy powiedzieć , e nie istnieje warto ci elementarne absolutne. Nie oznacza to, e nie mo na uzyska ich przybli enia. Poszukajmy go, zast puj c opini wszystkich opini reprezentatywnej wi kszo ci, a analiz rozumow , prowadzon metod dedukcji, zbadaniem intuicji aksjologicznych człowieka.

Aby wskaza warto ci elementarne przybli one, przyjrzyjmy si ludowym marzeniom o lepszym wiecie oraz sugestiom etyki normatywnej. Analiza ludzkich marze , wyra onych w mitach, bajkach i legendach pokazuje, e empiryczny szary człowiek ceni długie ycie, rado ci dnia codziennego, brak cierpie , wolno i wygod , czyli — mówi c ogólnie — tzw. szcz cie osobiste. Chciałby y w wiecie, w którym wolno , dobrobyt, zdrowie (itd.) s stanem powszednim. Ceni tak e dobre serce, uczynno i po wi cenie (a wi c tzw. miło bli niego), uczciwo i sprawiedliwo , przyja i wdzi czno , honor oraz m stwo pod ka d postaci . Ta grupa postulatów nie odbiega od da wi kszo ci moralistów. Ze swej strony doł czaj oni wymaganie godno ci i szacunku dla człowieka oraz tolerancji. Oczywi cie tak e prawdy i pi kna Aksjologiczna mniejszo wymaga od ludzi wielko ci.

7

Wyliczyli my kilkana cie warto ci nale cych do zbioru warto ci elementarnych przybli onych. Swe szlachetne miano człowiek uzyskiwałby realizuj c jednocze nie wszystkie spo ród nich. Powie kto : to przecie niemo liwe. Nie da si zarazem ludzi uszcz liwia i uszlachetnia , albo równocze nie mie dobre serce i by sprawiedliwym Zgoda, nie uda si w ka dej konkretnej sytuacji urzeczywistni wszystkich warto ci uniwersalnych jednocze nie, ale te nie ma takiego obowi zku.

W ka dej konkretnej sytuacji pewne warto ci s zagro one. Znajomo warto ci elementarnych wskazuje, które chroni w pierwszej kolejno ci. Gdy pojawia si konflikt mi dzy wolno ci a dobrobytem, sami musimy zdecydowa , czego broni przede wszystkim Gdy przyja wymaga niesprawiedliwo ci, sami musimy rozstrzygn , z czego zrezygnowa : z przyja ni czy ze sprawiedliwo ci.

Warto ci elementarne — absolutne czy przybli one—nie likwiduj konieczno ci wyboru etycznego. One go tylko ułatwiaj . Decyzj podejmujemy sami. By mo e przyszłe pokolenia zmodyfikuj współczesn list warto ci uniwersalnych: co z niej odejm i co do niej dodadz . To nie powód do agnostycznego pesymizmu. W ko cu nie tylko wiedza aksjologiczna jest przybli ona. Wiedza o przyrodzie tak e — a mimo to człowiek zbudował komputery i potrafił wyl dowa na Ksi ycu.